

Inwigilacji w USA jest więcej niż sądzono

25 lipca 2013

W USA inwigilowani są nie tylko potencjalni terroryści, ale również ich znajomi i znajomi znajomych – przyznał John C. Inglis, wicedyrektor Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wydaje się, że po ujawnieniu zbierania billingów na ogromną skalę oraz programu PRISM Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (NSA) powinna się tylko gęsto tłumaczyć. Niestety wczoraj okazało się, że agencja ma jeszcze pewne sekreciki, które dopiero co wyszły na jaw i znów oburzyły opinię publiczną.

John Chris Inglis, wicedyrektor Agencji, był wczoraj przesłuchiwany przed komisją sądowniczą Izby Reprezentantów (House Judiciary Committee). Przyznał on, że analitycy NSA, sprawdzając danego podejrzanego, mogą dodatkowo sprawdzać dane dotyczące „dwóch lub trzech skoków” od potencjalnego terrorysty.

O co tu chodzi? Załóżmy, że NSA śledzi jakiegoś terrorystę. Jeśli z tym terrorystą zna się jakaś inna osoba, to jest drugi skok. Jest jeszcze „trzeci skok”, czyli sprawdzanie znajomych tej osoby, która zna terrorystę.

Wcześniej NSA zapewniała, że nie inwigiluje Amerykanów bez powodu, ale czy powodem do inwigilowania kogoś powinno być to, że znajomy jego znajomego przypadkiem poznał potencjalnego terrorystę?

Zapewne słyszeliście o sześciu stopniach oddalenia? Jest to rodzaj miejskiej legendy głoszącej, że wszystkich ludzi na świecie dzieli zaledwie sześć skoków. Trudno dać temu wiarę, ale zdaniem naukowców z University of Milan ludzi w internecie dzieli średnio 4,74 skoku. To może dawać wyobrażenie o skali inwigilacji.

Podczas gdy kolejne oświadczenie NSA oburza ludzi, wszyscy inni zaczynają mieć dość. Apple, Google, Facebook, Microsoft i inne firmy IT zawarły już sojusz, w ramach którego będą wspólnie wzywać administrację Obamy, aby wolno im było ujawniać pewne dane. Firmy chcą podawać do wiadomości, jak często są zmuszane do przekazywania informacji władzom, jak wielu kont użytkowników to dotyczy i jak często władze chcą znać treść rozmów między użytkownikami lub dane konkretnego użytkownika.

Kopię listu w tej sprawie ostrzymał serwis AllThingsD. Nie jest to zaskakujące, bo firmy już wcześniej zapowiadały, że będą tego żądać.

Poza tym w USA debata o inwigilacji nie podzieliła sceny politycznej na front zwolenników i przeciwników tej inwigilacji. Widać raczej podział przebiegający na linii pomiędzy Białym Domem a Kongresem. Nikt nie wątpi w konieczność walki z terrorystami, ale coraz częściej politycy różnych opcji dopuszczają do siebie myśl, że NSA posunęła się zbyt daleko.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)